

Opowiedziany za redakcyę
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: S. Marcin No. 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (literatury):
Od pierwszego do drugiego 1 gr. 3 fen. — Za każdy od
wiersza drugiego 2 gr. (incl. 10 słów).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchii pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 21 gr. 3 fen., w Prusach 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 3 tal. 15 gr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolających pocztowego pismenka-aniarack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niezerowane.

AJENOWE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie: F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournai No. 16. — **Ajenty do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullis & Comp. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Reteneyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schöte. — W Warszawie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Koscierzynie: W. Wroblewski, w Łodzi: J. Priebe, w Bydgoszczy: Tomasz Sztogowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Ostrowie: J. Priebe, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 11 grudnia.

Naczelny przedmiotem, jakim się prasa europejska w tej chwili zajmuje, jest orędzie pana Thiersa do zgromadzenia narodowego. Zagraniczne dzienniki w uwagach swych poprzestają jedynie na ogólnikach, wycekując na tekst tego orędzia całkowity; francuskie zaś bliżej nad nim się zastanawiają i jedynie te, które są organami stronnictwa zachowawczego, wypowiadają swoje zadowolenie z jego osnovy. — Inne zaś a głównie dzienniki radykalne ostro je krytykując oświadczają, że a-i orędzie rzeczono, ani i rodki w niem projektowane niezdolne są przyczynić się do uspokojenia Francji. W ogóle utrzymują, iż niewiadomo właściwie, czego chce pan Thiers i dokąd dąży. Co do jednego tylko punktu zgody wszystkie dzienniki wypowiadają swe zadowolenie, tj. co do punktu, który mieści w sobie potępienie rządów Napoleona.

Co do nas, to widzimy, iż wcale nie ma ono tej doniosłości, nie jest tak ważnem i stanowczem, jak to w ogóle przed jego odczytaniem o nim głośno. Podobnie jak wszystkie orędzia i mowy od tronu jest ono w kilku miejscach niejasnem, przedstawia się, że tak powiemy, hieroglificznie, co już samo daje szerokie pole dziennikom do rozmaitych uwag i wywodów. które tłumaczą je sobie tak, jak to najlepiej odpowiada ich tendencyom. Jako więc takie, nie mogło zaspokoić nadziei stronnictw, które słusznie wycekiwały słów pana Thiersa, któreby przyczynić się mogły do usunięcia dzisiejszej tymczasowości, tyle szkodliwej dla reorganizacji Francji i wreszcie dającej stronnictwom monarchicznemu możność agitowania. Przawidując więc można, że posiedzenia zgromadzenia narodowego będą nader burzliwe; rząd może tylko liczyć na poparcie prawicy i to nie we wszystkich kwestiach. Książęta orleańscy nie tylko że żądają zwrotu skonfiskowanych dóbr, ale wbrew dawnym przyrzeczeniom zamierzają zająć swe miejsce w zgromadzeniu narodowem, czemu jak najmocniej opiera się pan Thiers. Co do tego, ma być tak stanowczym, iż postanowił w razie ukazania się książąt orleańskich w izbie odczytać z mównicy ich list, w którym przyrzekli nie zasiadać w izbie. Dotąd wszelkie na zgromadzeniu narodowem nie ukazały się i zapewne oczekają na skutek wniosku o powrocie im dóbr skonfiskowanych, który to wniosek postawionym już został na porządku dziennym. Po przyjęciu takowego i uchwaleniu powrocie im skonfiskowanych dóbr, zapewne, pomimo oporu p. Thiersa, ci z książąt orleańskich, którzy wybrani zostali do izby, miejsca w niej zajmą, bo nie ma żadnej racji, jak to nawet dzienniki radykalne utrzymują, aby raz wybranemu deputowanemu za przecząc z jakiegokolwiek powodów prawa zasiadania w zgromadzeniu narodowem.

Wniosek o przeniesienie siedziby rządu i zgromadzenia narodowego do Paryża również na porządku dziennym postawiono. Rząd co do tego wniosku zajął wyczekujące stanowisko. Nagłość tego wniosku odrzucenia została. Wniosek zaś p. Hervé o poddanie pod powszechne gł. sowanie, czy Francja ma być republiką czy monarchią, prawie jednogłośnie zgromadzenie odrzuciło. Widocznie stronnictwa nie czują się jeszcze dość silne, aby kwestyę tę stanowczo już w tej chwili rozstrzygnąć.

Ca Anglia zwraca się z niepokojem ku Sandringham, gdzie książę Wale, zagrożony utratą z ciał, znajduje się. Z powodu wewnętrznego stanu Anglii i rozmaitych kwestyi, jakie tam domagają się rozwiązania, potrzeba jest tam silna ręka, która by potrafiła ująć rozmaite żywioły w karby i spowodować pomyślnie tychże kwestyi rozwiązanie. Pod tym względem słusznie liczone na księcia Walea i ztąd do choroby jego taki powszechny budzi niepokój. — Królowa z całą rodziną udała się do Sandringham, by czuć nad losem chorego.

W Petersburgu car obchodził szumnie uroczystość orderu św. Jerzego, na którą przybyli książę Karol pruski, generał M. i inni. Podczas uroczystości tej car miał mowę, w której zapewnia o przyjaźni stosunkach z Prusami.

W Austrii dotąd zawsze wybory zajmują uwagę wszystkich, a pochłaniają całą działalność stronnictwa centralistycznego. W Pradze w jednym dniu skonfiskowane zostały trzy wychodzące tam dzienniki czeskie; rząd ten, zowiący się liberalnym, wcale nieliberalnie emi środkami się posługuje. Konfiskaty bowiem, które za poprzedniego ministerstwa prawie wcale się nie praktykowały, dziś w Austrii są na porządku dziennym.

* Od p. inżyniera Urbanowskiego odbieramy z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

Do
Przemysłowego komitetu wystawy,
urządzić się mającej w Poznaniu 1872 roku na ręce nadburmistrza Pana Kohleisa w miejscu.

Dziś odebrałem zaszczytne dla mnie wezwanie do zasiadania w gronie osób, urządzających wystawę przemysłową w Poznaniu.

Jakkolwiek wysoko oceniam zaufanie przez to wzywające mi udzielone, ofiarowanego mi jednakże miejsca przyjąć nie mogę, a to z powodu, że na ciele główne go komitetu wystawy, któremu podległym jest komitet poznański, stoi pan Tempelhoff z Dąbrowki, który jako prezes głównego Towarzystwa niemieckiego wyraża nienawiść do narodowości polskiej i centralnego towarzystwa agronomicznego dla W. Księstwa Poznańskiego, którego mam zaszczyt być członkiem.

Proszę wierzyć, że w każdym innym razie gotów jestem siły me i prace poświęcić dla przemysłu miasta, którego jestem mieszkańcem, wśród jednakże tych okoliczności nie pozostaje mi nic więcej jak tylko wy-

rażając moją boleść, założyć mój szacunek, z jakim pozostaję
N. Urbanowski.

Poznań, 9 grudnia 1871 r.

Wiadomości urzędowe.

Dyrektor Bethe z seminarium w Pyrtz przeniesiony został w tym samym charakterze do seminarium nauczycielskiego w Kieślinie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prowincyi, 8 grudnia.

(O małej własności ziemskiej).

Mała własność ziemska. Pod tym tytułem zamieszczony artykuł w Dzienniku Pozn. dnia 7 grudnia rb. zwrócił szczególniej moją uwagę i dla tego pominąwszy inne, odczytałem go najprzód. Słuszność ma Dziennik, pomyślałem sobie, przeczytawszy tenże artykuł. To, o czem już dawno powinniśmy byli radzić, aby ziemię zapobiedz, milczeniem pokrywaliśmy dotąd, jakby o t. n. nie wiedzieliśmy. A przecież nie tylko w powiecie poznańskim, o którym Dziennik wspomina, ale i w innych widzimy, że małe posiadłości ziemskie przechodzą tak często w ręce narodowości inno plemiennej. Gdy większa posiadłość przejdzie w obce ręce, dowiódzmy się o t. n. prawie zawsze, a często jeszcze przed sprzedażą staramy się, aby w obce ręce nie przeszła; ale gdy mniejsze posiadłości stosunkowo daleko częściej temu losowi ulegają, na to, zdaje się, nie zwracamy uwagi; rzadko nawet z pism publicznych dowiemy się o t. n. co zresztą nie jest ich winą, bo sami o t. n. ani wspomniemy, jakby to rzecz była małej wagi albo nie nieznacząca. A przecież tak nie jest. Gdybyśmy zwrócili uwagę na mniejsze posiadłości, które niestety już przeszły pod obce plugi, byłoby z nich zapewne dobra więcej, aniżeli najpiękniejszego naszego właściciela ziemskiego w Kieślinie. Nie tylko po miastach ale i w powiatach napotykać wiele takich przykładów. Przyczyna, że tak wiele już naszej ziemi przeszło w obce ręce, jest bezwątpienia lichwa. Pożyczono pieniędzy od ludzi bez sumienia i serca, którzy, drąc bez litości i korzystając często z nieprzebiegłości i nieświadomości, przyprowadzili już wielu do upadku. W jaki sposób się to dzieło, i dziś jeszcze, lubo nie tak często się dzieje, o t. n. wie każdy i dla tego nie będę się nad t. n. rozwodził. Ale czemuż te ludzie pożyczają pieniądze, czemuż nie zastanowią się do swoich dochodów? Nieraz jest konieczność zaciągnięcia pożyczki. Przykład bliżej to objaśni. Umierają rodzice, zostawiając gospodarstwo dorosłym dzieciom. Jedno z nich chce spuścić po rodzicach utrzymać dla siebie, a więc ją albo kupuje albo ją obejmuje w drodze dobrowolnego z roztępieniem układu. Ale reszta dorosłych dzieci żąda swego spadku, albo przynajmniej pewnej części tegoż. Cóż więc ma zrobić nowy nabywca, jeżeli nie ma gotówki, albo nie chce swej posiadłości rozdzielić, która częstokroć tylko tak mała, że jej dzielić nie można, bo na położe utrzymanie parę niezbędnych koni i bydła byłoby niepodobnem! Niezłomni na spłatę roztępienia pieniędzy pożyczają. Jeżeli wpadnie w ręce lichwiarzy, to rzadko się z nich wydobędzie. Niemniernych częstokroć procent w obok innych ciężarów gruntowych nie jest w stanie z gospodarstwa swego pokryć. Zaczynają się więc nowe weksle, które, mnożąc się i rosnąc, przechodzą znowu na hipotekę, co przebiegiem lichwiarzy ciągnie dalej tak długo, dopóki widzi swą pewność. Gdy tej już nie ma, następuje wkrótce subhasta; dotychczasowy posiadzieł wychodzi z niem, a posiadłość jego zostaje w ręku lichwiarza albo też przechodzi w inne obce ręce. Prawda, że nieraz, niedbalstwo itp. przyprowadzi już niejeden do upadku, ale taki przypadek, jak powyższy, lub tenz podobnych mamy daleko więcej. Na to powinniśmy więcej zwrócić naszej uwagi. Do tego powinien każdy bez wyjątku, komu tylko dobro nasze leży na sercu, przyłożyć rękę, aby ziemię zapobiedz.

Nie mniej pisma publiczne, jak to słusznie Dziennik Poznański wspomina, a przedewszystkiem pisma przystępne ludowi i która różnicę nie małą mogą oddać w tym względzie ogółowi przysługę. Przedewszystkiem zaś mniejszym gospodarzom wiejskim, którzy najczęściej wpadają w ręce lichwiarzy, powinniśmy zwracać uwagę na to, aby w razie potrzebnej pożyczki nie udawali się do nich, ale aby zaciągali pożyczkę z banków już tu i owdzie istniejących. Tu nie tylko procent jest stały i bez porównania mniejszy, ale i kapitał pożyczony zwolna się spłaca. Z żelem jednakże wyznać trzeba, że my sami podobnych banków, jak w Meinungen, Kieślinie w życie nie wprowadzamy. Dla czegoż nie stworzyć banku amortyzacyjnego dla mniejszych właścicieli? To jest dziś kwestya żywotna, o której pomyśleć powinniśmy. Spółki pożyczkowe już wiele dobrego zdziałają, chroniąc przed lichwą, jednakże nie odpowiadają jeszcze zupełnie naszym potrzebom. Różnik potrzebujący na czas dłuższy znaczniejszą kwotę pieniędzy, rzadko z nich korzysta, bo z nich tylko na krótszy czas pożyczkę zaciągnąć można. Prawda, że spółki prolongują weksle i odbierają nawet należności ratami, ale na to pożyczający spuścić się nie może, czyż nie po pół roku będzie w stanie pewną kwotę i procenta odpłacić. Często nawet trudno mu się wystarać o pożyczkę. Przytem zauważyć trzeba, że procent, który pobierają spółki, są zbyt wysokie. Znamy np. p. spółki, które po 8 a od prolongowanych weksli po 10 procent pobierają. Procent taki nie jest dobrodziejstwem, a szczególnie, gdy większej sumy pożyczkę trzeba. Wszędzie tak nie jest, bo też znamy spółki, które z 10

już na 7 procent zniżyły, i myślą jeszcze o zniżeniu i tego. Nad zniżeniem stopy procentowej powinniśmy pomyśleć we wszystkich spółkach, bo przecież nie zakładamy ich dla spekulacji, ale dla podniesienia naszego bytu materialnego, a biorąc wielki procent, nie idziemy doprawdy za wytkniętym celem. Zniżenie stopy procentowej w spółkach jest nie tylko z tego względu rzeczą potrzebną, ale i z interesu samego, bo w obec mniejszych procentów po bankach nie wytrzymałybyśmy z nimi konkurencji.

Moje zapatrywanie w tym względzie streszczam więc w następujących punktach:

- 1) powinniśmy wszyscy bez wyjątku, komu tylko nadarzy się sposobność, zwracać uwagę szczególnie na nieświadomych naszych wiejskich gospodarzy na lichwę i lichwiarzy.
- 2) wskazywać im spółki pożyczkowe i banki.
- 3) pisma publiczne, przystępne ludowi, powinny się szczerze t. n. zająć i w tym względzie go oświecać.
- 4) powinniśmy się starać o założenie banku amortyzacyjnego przedewszystkiem dla mniejszych właścicieli.
- 5) zniżyć o ile możności stopę procentową w spółkach pożyczkowych.

Warszawa, 3 grudnia.

(Sprzedaność urzędników — Aparat Bergera — Gaz — Denuncjacje podawane przez Gołosa).

Pisałem o nadzyciach władz rosyjskich popełnianych w kraju naszym. — Do wyzykiwania spokojnych, uległych, dobrodusznym mieszkańców przyczyniają się często urzędnicy polskiego pochodzenia. Byli oni niegdyś Polakami, ale zdemoralizowani przez rosyjskich czynowników, korzystając z tajemnicy, jaką osłania przychody i rozchody skarbu krajowego, mając przytem łatwość robenia malwersacji za pomocą lapówek, które mi się wyższym moskiewskim dygnitarzom opłacają, zapomnieli już dawno, że są obywatelami kraju i że prawdom, sumiennosci i sprawiedliwości są niezbędnymi przymiotami dobrego urzędnika. — Nie dziw nam, że rosyjscy czynownicy obdzierają Polskę, bo rozbój jest cechą ich charakteru narodowego, ich celem życia, ale Polak, który w t. n. błoście spłami swój honor, godzien jest pogardy i zasługuje na stokroć większą karę, aniżeli najniekwestyjnij czynownik moskiewski, których dostarcza nam Rosja tak ogromny kontyngens.

Wiadomo nam, iż na targach warszawskich zajmowane miejsca przez przekupniów pod odkrytym niebem opłacają kilkanaście złotych rocznego podatku. — Są miejsca korzystniejsze i mniej dogodne — takie, które się znajdują bliżej trotuarów i takie, do których, aby się dostać, trzeba brnąć w błocie po kostki. — Władze też administracyjne odstępowały w tym roku miejsca dla reżników i przekupców przez licytacyę. — Konkurencja była ogromna. Płacono za prawo postawienia budy 60 rubli i więcej — za co przepisy administracyjne wymagają tylko 2 i pół rubla. — Oprócz strażników, na jakie narażony jest nabywca w skutek tak wygórowanej ceny podatku nieusankcjonowanego przez prawo — administracja w skutek tego nielegalnego rozporządzenia rozbudziła w tłumie przekupniów zawiść, zadróść, a ztąd wynikające kolizye, kłótnie, a nawet bójki.

Komisarz policyjny Rydzewski, znany zbir moskiewski, który tyle usług oddał rządowi rosyjskiemu w czasie ostatniego powstania, pomimo gwałtowności charakteru, żółciowego temperamentu i samowolnego działania, ma wielkie zachowanie u Moskali. — Parę tygodni temu poróżnił się z komisarzem administracyjnym Sosonko, który wystąpił ze skargą na Rydzewskiego o przekroczenie atrybucyi policyjnej i mieszanie się w czynności administracyjne z powodu wyznaczenia placów przez Rydzewskiego bezpłatnie dla kilku przekupniów na targu za Żelazną Bramą. — Ztąd wzajemne skargi i denuncjacje, a następnie wykrycie różnych nadużyć popełnianych przez władze administracyjne z krzywdą właścicieli domów i różnych zakładów publicznych. — I tak np. aparaty Bergera do wywożenia nieczystości właścicieli domów zmuszeni byli przez policyę zastępować je u siebie i przerabiać rezerwoary domowe, w tym celu jedynie, aby aparaty te mogły funkcjonować. Bezwątpienia aparaty Bergera pod względem sanitarnym są dobre; ale coż się okazało ze śledztwa wyznaczonę do tego umyślnie komisji. Pan Łuceński, pierwszy dygnitarz w magistracie po przyjeździe miasta, wszedł w układy z towarzystwem i spisawszy akt przed rejentem, otrzymał 15 od sta. o dochodu, co wynosi około 300 rubli miesięcznie, zobowiązawszy się interes ten urzędownie przeprowadzić, co też i święcie spełnił. Aparaty Bergera po wszystkich principalnych ulicach funkcjonują; ale właściciele domów z ogromnym kosztem w tak ciężkich czasach zmuszeni byli przerabiać dawniej urządzone beczki narezerwoary, w tym celu jedynie, aby Pan Łuceński miał za pewniony miesięczny dochód 300 r. s.

Takież same nadużycia popełniają się z oświeleciem miasta. Ciągłe mamy utyskiwania na towarzystwo gazowe, które, opłaciwszy się przy zawarciu kontraktu księciu Czerskiemu, prowadzi dalej świetne interesa swoje pod opieką magistratu z uszczerbkiem kieszeni właścicieli domów, hotelów i innych publicznych zakładów. — Każdy dom, oświecony gazem, ma swój gazometr umieszczony po największej części w piwnicach, suterrenach, lub dolnych wilgotnych mieszkaniach. — Zegary, nieczyszczone i nieregulowane co parę lat, psują się i wskazówki niewłaściwie pokazują godzinę; — co dopiero dzień się musi z gazometrami, wystawionemi od lat 10ciu lub kilkunastu na ciągłe działanie wilgoci! — Bezwątpienia wskazówki przedstawiające ilość stop kubicznych zużytego gazu nie wykazują dokładnie miesięczne koszty oświecenia, a ręczę, że nie na niekorzyść to-

warzystwa. Pomimo to właściciele dobroduszenie pla- co miesiąc dowolne przez towarzystwo gazowe i przedsta- wiane rachunki. Są domy, sklepy i inne zakłady pu- bliczne, które placą miesięcznie 50, 100 i więcej rubli, a każdy przyzna, że to jest zbyt drogie oświecenie przy ogólnej biedzie. — Pan Gravier, znany badacz i specy- alista, oświadczył chęć zaradzenia tym niedokładnościom, i pokazywał znajomym swoim wynaleziony przez siebie przyrząd, łatwo dający się zastosować do regulowania gazometrów i wykazujący istotną ilość spalonego gazu. Ofiarował się przytem przyrządy te swoim kosztem urzą- dzić jako też i przyrządy gazowe ulepszyć, z tym warun- kiem, iżby każdy właściciel domu lub zakładu publi- cznego w ciągu trzech lat dzielił się z panem Gravier po- łową oszczędności — a jak ręczy wynalazca, zaoszczęd- dzić potrafi za pomocą swojego aparatu połowę kosztów dzisiejszego oświecenia. — I tak, jeżeli płaciłem mie- sięcznie 100 rubli, po urządzeniu aparatu pana Gra- viera będę płacił towarzystwu gazowemu 50 rubli; — z drugiej zaś połowy w ciągu trzech lat zmuszonym bę- dę odstąpić wynalazcy aparatu 25 rubli miesięcznie, a sam będę miał 25 rubli oszczędności — co wynosi 300 rubli rocznie. Wyraża korzyść!

Ale któż ośmieli się wystąpić z podobną propozy- cyą do władz moskiewskich? — Nieomyślnie władze pre- kupowane przez interesentów uważałyby projekt p. Gra- viera za bunt, a gazety Gołos i Moskiewskie wie- domości natychmiast wytknęłyby nam i oskarżyłyby przed Rosją dążności patryotyczne tak w przyrządach gazowych p. Gravier, jako i w aparatach Bergera.

Ze gazety te najgorzej są usposobione dla nas, a t. n. samem dla sprawy całej Słowiańszczyzny, najle- pszym dowodem jest może to, że kiedy fantazyja ich w rzucać na nas potwarzy wyczerpuje się, wtedy biorą się do odgrzebywania przestarzałych spraw sądowych, w tym celu jedynie, aby przytaczaniem kłamliwych fak- tów przedstawić procedurę naszą sądową, która może być wzorem dla Rosyi, w jak najgorszym świetle. I tak niedawno Gołos w numerze 313 cytując sprawę Nowiń- skiego przeciwko hr. Suchodolskiemu o sprzedaż majątku za zbyt wygórowaną cenę, a rozstrzygniętą ostatec- nie w senacie warszawskim w 1864 roku. — Podług gazety Gołos miała być wypowiedziana mowa w sena- cie, nie wiadomo jednak przez kogo, o patryotyzmie p. Nowińskiego i jakoby mówca miał się odwoływać do pa- tryotyzmu sędziów. — Wierutne kłamstwo! Dla prze- konania się radzę redaktorowi Gołosa wystąpić w War- szawie z podobną przemową, a może być przekonany, iż w godzinę po nim będzie już stał przed świętą naszą inkwizycją w X pawilonie cytadeli warszawskiej — a po kilkunastu miesiącach rekołecy, okuty w kajdany, przejdzie się za Bajkał do katorżnych robót!

Berlin, 10 grudnia.

(Kolo sejmowe, Muhler i Camphausen).

(m) Przerwa w czynnościach parlamentarnych w o- statnim tygodniu zapełniona była ukonstytuowaniem się komisji rozmaitych, do których i tym razem kilku wy- brano Polaków. Do wyboru tego nie należy jednakowoż wielkiego przywiązywać znaczenia, bo jest on wię- ciej może wypadkiem taktu izby niżli uwzględnieniem polskich posłów i ich życzeń. Pod tym bowiem wzglę- dem wiedza dostatecznie posłowie nasi, że liczyć nie mogą na poparcie żadnego stronnictwa w sejmie, który jeśli w czem, to z pewnością w systemie germanizacyj- nym wszelkimi siłami rząd popierać zawsze usiłuje. Mimo to jednakowoż, mimo nieprzyjazne usposobienie tak ród rządowych jak parlamentarnych, i z tego wy- boru korzystają niewątpliwie będą posłowie nasi, ażeby w komisjach, na których zwykłe obecnie są komisarze rządowi, jeśli nadarzy się sposobność, podnieść głos mo- gli w sprawach polskiej ludności dotyczących i pośre- dniczyć między nią a rządem. Do komisji o prawie ekspropriacyjnym wybrano dr. Szumana, jako komisa- rzę izbowy wstąpił do komisji ministerstwa finansów T. Chłapowski, handlu Pilaski, ministerstwa sprawiedli- wości Wierzbicki, spraw wewnętrznych dr. Szuman, róż- nicowych Sezaniecki, oświecenia Kantak i Schroeder, do wydziału salin i górnictwa Skrzydlowski, kolei żelaznej Łyskowski, domenów Rybiński, wydziału podatków nie- stałych Wegner, podatków stałych S. Chłapowski.

O pracach kolo sejmowego jak na teraz nie wiele donieść wam mogę, bo jutro dopiero, jak mi zarę- czają, rozpocznie regularne posiedzenia, których pierw- szym i głównym zapewne przedmiotem będzie znana petycja dotycząca równouprawnienia języka polskiego w Prusach Zachodnich. Sprawa ta, w połączeniu z sprawą gimnazjum wawrońskiego, jakkolwiek nie za- waży na szali, to zawsze przysporzy trochę trudności ministrowi oświecenia, którym mu sejm szczerznie nie będzie, pragnąc teraz więcej może niż kiedykolwiek za- stąpić go sympatyczniejszą osobistością. Objawy prasy niemieckiej w ostatnich dniach przekonywały nas, że stanowisko p. Muhlera nigdy może nie było tyle za- chwiane ile w obecnej chwili, w której tylko minister duchom pokrewny takiemu Lutzwowi na poparcie więk- szości izby mógłby liczyć w każdym razie. Jeśli nie prawdziwą do charakteryzującą przynajmniej obecną opi- nią jest wiadomość o niezawodnym ustąpieniu p. Muh- lera, zastąpieniu go panem Lutzem, ministrem bawar- skim, który, według prasy wigiejby mógł sprostać sta- nowisku ministra oświecenia i w innym działach kie- runku. Cokolwiekby nastąpi, zmiana jakkolwiek dla nas żadną nie przyniesie korzyści i przewidzieć już te- raz można, że jeśli pan Muhler ustąpi, to ustąpi miej- sca ministrowi, który ogólnemu ulegając prawdom ener- gicznij przeciwko duchowieństwu katolickiemu występo- wać będzie. Jeśli, jak powiedziałem, minister oświece- nia prusi nie cieszy się sympatją izby, to natomiast minister finansów p. Camphausen przy każdym swem przemówieniu dostatecznie przekonywał się musi, jak przychylnie przyjętem jest każde jego słowo. Watpli- wości nie podlega, że następca p. Heydta łatwiejsze ma

stanowisko zwłaszcza w obecnych stosunkach i że, mając do rozporządzenia znaczne sumy, przedsięwzięcie może takie reformy finansowe, które zadowalają opinię i duchowi czasu odpowiadają.

Wczorajsze posiedzenie, które sejm po kilkunastu dniach przerwy, usprawiedliwiony powyższym moim sądem. Projekt bowiem ministra odnoszący się do zniesienia podatku od mlewa i rzezi wielkie w izbie wywołał zadowolenie i jakkolwiek dopiero z pierwszym stycznia 1873 wejść ma w życie, ażeby władze komunalne dość miały czasu do zastąpienia powstałego z tego ubytku 2 1/2 miliona talarów, to mimo to izba przyklasnęła projektowi p. Camphausen, wynosząc z słów jego przekonanie, że projekt ten jest początkiem dalszych reform. Od jutra izba zapewne bez przerwy odbywać będzie posiedzenia aż do świąt.

NIEMCY.

* Berlin, 10 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej otrzymał głos przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami, zapisanymi na porządku dziennym, minister handlu hrabia Titz. Mam trzy projekty do prawa do przedłożenia: pierwszy dotyczy kolei żelaznych i to 1) kolei z Kłajpedy do Tyłży, która kosztuje 5,800,000 talarów, dalej kolei z Beby do Friedlandu z boczną linią, dochodzącą do Eschege, kosztującą 7,600,000 talarów, kolei z Harburga do Stade 3,300,000 tal., której celem skrócenia marszroutu dośrodkowej linii z Hamsdorfu do Kanth, kolei z Limburgu nad Lahm-Camberg 900,000 talarów, na pomnożenie środków komunikacyjnych na kolejach państwowych 4,200,000 talarów, co czyni razem 27 milionów, która to suma pozyskana być ma w ten sposób, że 2 miliony wzięte zostaną z funduszu kapitału państwowego, reszta ze sprzedaży odpowiedniej kwoty zapisów ukolidowanych pożyczek; potrzebę podano na rok 1872 na 14 milionów, na rok 1873 na 10 milionów.

Następnie prosimy o uchwalenie sum dla kolei żelaznych, które już są przyjęte i z funduszu których pokryto czyli zapłacono inne przedmioty, ażeby państwu zaoszczędzić pieniędzy. Projekta przekazano komisji handlowej i ska-bu. Drugi projekt do prawa dotyczy zniesienia artykułów 3 i 4 szlaskiej ordynacji nadbrzeżnej celem ulżenia właścicielom gruntów nad Odrą położonych. Projekt ten zatwierdzony zostanie w końcowych obradach. Trzeci projekt dotyczy kotłów parowych i obchodzenia się z nimi, po należytym zbadaniu tychże przed ustawieniem. Projekt ten przekazano komisji komisji dla handlu i rekolekcyj. Minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt do prawa, dotyczący powiatu, meisenchejmskiego pod względem jenerałnej komisji zabezpieczającej od ognia. Projekt ten rozbiórany będzie w obradach końcowych. Następnie złożył projekt do prawa, dotyczący corocznego przekazywania sumy 142,000 talarów i kapitału 46,380 talarów stanom komunalnym wiesiadeńskim. — Minister skarbu Camphausen: Panowie! mam izbie jeszcze cztery projekty do przedłożenia (niespokojność). Pierwszy z nich dotyczy użycia przekazanych kasie państwowej jednorazowych dochodów z cła i podatków. Już raz niedawno temu wspominałem, że Prusy w biegu bieżącego miesiąca po raz ostatni znajdują się w położeniu zaawansowania kwot podatkowych, już platnych od soli, okowity itd., ażeby wypłacić się państwu niemieckiemu przed wypłynięciem kwot tych do kasy pruskiej. Od 1 stycznia 1872 roku kredytowanie na podobne podatki odbywać się będzie na rachunek państwa niemieckiego. Jak wysoka będzie suma, która w skutek tej zmiany na monarchię pruską przypadnie, nie da się dokładnie przewidzieć, lecz znamy dochód zeszłoroczny z tych podatków. Według tego zalegała dnia 1 grudnia zeszłego roku 11,600,000, które w pierwszych miesiącach roku 1871 wpłacone zostały. Proponujemy panom, ażebyśmy na upoważnili do użycia sumy tej i innej kwoty w wysokości 2,600,000 talarów, które przypadają ze zniesienia skarbu państwa, na cele poniżej wyszczególnione. Projekt ten do prawa przekazano komisji budżetowej. Oszczędność przez przyjęcie tego projektu wyniosłaby 45,000 talarów. Minister skarbu pan Camphausen mówi dalej: Drugi projekt do prawa uzupełnia prawo o atrybucjach najwyższej izby obrachunkowej. W prawie wzmiankowanym znajduje się postanowienie, że czło-kowie najwyższej izby obrachunkowej nie mogą być członkami pruskich izb sejmowych. Postanowienie takie potrzebuje dodatku do konstytucji; dodatek ten składam panom. — Następnie otrzymał minister spraw wewnętrznych i ja, upoważnienie Najwyższe do przedłożenia izbie projektu do prawa, dotyczącego zniesienia podatku od książek kontrolowych czeladników. Chodzi tu o utracenie dochodu 40 tysięcy talarów. Projekt ten przekazano komisji dla skarbu i cel. — Minister skarbu pan Camphausen: Mam panom do przedłożenia obszerny projekt, dotyczący reformy podatków. Pozwólcie mi objaśnić projekt ten kilku uwagami o stosunku, w jakim monarchia pruska pozostaje do oczekiwanych jeszcze kontyngencji wojennych. Wiadomą jest rzeczą, że rząd francuski na owe 5 miliardów dotąd zapłacił dopiero 1) 325 milionów franków, które mu się należały za koleje żelazne w Alzacji i Lotaryngii i 2) częścią gotowizną, częścią w wekslach miliard 175 milionów franków. Do końca kwietnia ma jeszcze zapłacić 650 milionów franków, Owe 2 miliardy, które państwo mniej więcej za 5 miesięcy posiadać będzie, już rozporządzone. Monarchia pruska z pieniędzy tych tymczasowo nie może dostanie. Pierwsza płatna późniejsza rata przypada dopiero w marcu 1873 roku a główna w roku 1874. W projekcie panom przedłożonym nie leży rząd bynajmniej na raty, które dopiero później będą płatne; wierzy on wprawdzie, że nasz stosunek z Francją pozostanie pokojowym i że Francja dopełni zobowiązań przyjętych, lecz jakkolwiek usprawiedliwionem być może podobne oczekiwanie, to rząd związków przenosi pewnością na oczekiwanie. Rząd zamierza n. szym warstwom ludności zmniejszyć podatki nie o milion, lecz stosownie do położenia finansów. Mamy rozchód mniejszy od dochodu o 2 1/2 miliona; przewyżka ta będzie jeszcze zwiększoną przez oszczędności z powodu okresu umorzenia obowiązków państwowych, co raz przypadającego. Pod temi okolicznościami i zachowując wszelką ostrożność proponujemy, żeby owe 2 1/2 miliona użyć na zniesienie podatku od mlewa i rzezi i pod tku klasowego I A. Podatek od mlewa i rzezi zniesiony być ma dopiero od 1 stycznia 1873 roku, ażeby gminy wiejskie czas miały do pokrycia niedoboru tego inen i środkami finansowymi. — Następnie przystąpiła izba do obrad nad przedmiotami, zapisanymi na porządku dziennym, i przekazała prawo o atrybucjach najwyższej izby obrachunkowej komisji, złożonej z 14 członków i odrzuciła uchwałę pod względem traktowania projektu rządowego, tyżającego się opłaty stępla od pewnych poddań do urzędu utrzymującego księgi gruntowe, na 8 tygodni. Dalej przyjęła izba w obradach końcowych projekt, do

i rozpoczęła obrady przedstępne nad etatem na rok 1872, które jednakże odroczyła do poniedziałku, ażeby mieć czas zbadania przedłożonych co dopiero nowych projektów finansowych.

Donosiliśmy już, że naczelny prezes prowincji nadreńskiej, Pommer Esche, umarł nagle, ruszony paralizem dnia 7 bm. w Koblencji. Dziś dowiadujemy się, że atak ten nastąpił w chwili, kiedy przezywał na posiedzeniu prowincjonalnego kolegium szkolnego.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 7 grudnia. Po dziennikach zagranicznych rozszerzone jest mniemanie, jakoby dymisja jenerała bar. Gablenz z urzędu naczelnego dowódcy wojsk w Królestwie Węgierskiem i nominacja jenerała Huyn, dotychczasowego dowódcy naczelnego w Pradze na jego następcę jest analogią do nagłej dymisji kanclerza hr. Beusta i że obidwie te zmiany przypisać należy jednemu i tym samym czynnikom. Przypuszczenie to z tém większą przyjaźnią należy rezerwować, ponieważ cesarz w nader pochlebnym swém piśmie odrębnem do jenerała wspominał wyraźnie, że na kilkakrotne prośby jego daje mu dymisję ze względu na zdrowie. W istocie też miał baron Gablenz już przed czterema miesiącami prosić o emeryturę. Prośba jego wtenczas uwzględniona nie została. Nagle otrzymał teraz jenerał Gablenz dymisję, o czém na najkrótszej drodze zawiadomionym został.

Podczas ostatniego przesilenia była, jak wiadomo, mowa o tém, że jenerał Gablenz ma stanąć na czele przedlitawskiego ministerstwa. On sam zaś nie miał podobno najmniejszej ochoty do objęcia tak niepewnego urzędu. Nie chciał się też zapewne wystawiać na zmienne wpływy, jakim każde ministerstwo przedlitawskie ulegać konieczności musi. Oddawczy się życiu prywatnemu, zamysłał podobno w izbie panów rozwinąć żywą czynność parlamentarną, co pod tém tylko może być przypuszczenie, że już do czynnej nie należy armii.

W ostatnich dniach obiegała tu pogłoska, której jednak mało dawano wiary, że p. Herbst, członek byłego ministerstwa mieszczańskiego, biermie tęskę skarbu. Natomiast donosi Neue freie Presse, że dotychczasowy minister skarbu baron Holzgethan zatrzyma tymczasowo także swoje aż do przedłożenia budżetu w radzie państwa. Ministerstwo ma też podobno z szybkiego uchwalenia budżetu zrobić kwestyją zaufania, by sesyja skróciła ile można a zyskała czas do wygotowania projektów dla przyszłej sesyji, która niedługo po odroczeniu pierwszej ma być otworzoną. Wedle tejże gazety ma już w mowie od tronu być wzmianka o tém.

W obecnych wyborach, co do których wszystkie stronnictwa bezprzekładną rozwijają agitacyją, nie wzięło podobno, wedle doniesienia Vaterland, które podaje za autentyczne, cesarz udziału w grupie wielkich posiadłości na Morawach.

Co do obsadzenia wakującej po hr. Prokesch-Osten posady internuncjusza w Carogrodzie żadna jeszcze stanowcza nie zapadła decyzja, a wiadomości, że hr. Antoni Szecsen już mianowany został, jest w każdym razie podobno przedwczesną. Co do godności ambasadora paryskiego, zdaje się nominacyją hr. Rudolfa Apponyi dość być prawdopodobną. Bo jak z Paryża donoszą, miał p. Thiers na zapytanie względem hr. Apponyi jako następcy ks. Metternicha bardzo przychylną odpowiedź. Zapytanie to miały poprzedzić dwa inne względem innych osobistości, które nieprzychylnie przez p. Thiersa przyjęte zostały.

Rząd rosyjski, wyprzedzwszy w tej mierze nawet rząd niemiecki, zdał już przez tutejszego reprezentanta oświadczenie na znany okólnik, jaki hr. Andrassy wysłał do reprezentantów zagranicznych przy objęciu teźniejszego swego urzędu. W oświadczeniu tém daje podobno Rosya wbrew wszelkim w tym względzie żywym obawom wyraz wysokiemu zadowoleniu z polityki pokojowej, odpowiadającej własnemu jej życzeniu i interesom, jaką hr. Andrassy w owym okólniku proklamuje, zaręczając za swój strony, że politykę tę pokojową każdego czasu jak najchętniej popierać będzie.

— 9 grudnia. Podczas kiedy w stolicy, która nie dawno różniła, szybko po sobie następującymi przesileniami ministerjalnymi niezwykłe była wzburzona, zapanała spokojność zupełna a nawet prawie apatia polityczna, wre w najlepsze walka wyborcza pomiędzy rozmaitemi stronnictwami w owych krajach, których sejmy rozwiązane zostały a gdzie w skutek tego już niezadługo nowe się odbyć mają wybory, korzystającymi z każdej nadarzającej się sposobności, by nad przeciwnikiem odnieść korzyść. I tak donoszą z Brna w Morawii, że stronnictwo narodowo-morawskie czyli, jak je Niemcy nazywają, feodálne, używa wiadomości przez nas już wyżej podanej, iż cesarz i familia cesarska nie wezmą udziału w wyborach i morawskich wielkich właścicieli gruntowych, jako środka agitacyjnego na rzecz swoją, dając sub rosa do zrozumienia szlachcie morawskiej, że cesarz dla tego osobliwie głośnieć nie będzie, gdyż nie chce popierać obecnego ministerstwa.

Z przeciwną znowu strony zapewniają, że cesarz żadnego jeszcze w sprawie tej nie powziął postanowienia. Jeżeliby zaś cesarz i familia cesarska rzeczywiście nie miała głośnieć, to zlanieniem, stanie się to zapewne w skutek wniosku ministerstwa, a podobny wniosek ma być dowodem, że go ministerstwo natężyło zasady prawdziwie lojalne i rzeczywiste konstytucyjne. Ministerstwo hr. Hohenwarta zanadto eksponowało koronę; wystąpienie więc takie ministerstwa księcia Auersperga na ogólne zasłużyle sobie powinno uznanie, gdyby nawet ostatecznie wypadł na niekorzyść stronnictwa, które je popiera.

Daleko żywszym jest ruch wyborczy w Czechach, gdzie naturalnie także grupa wielkich posiadzcicieli gruntowych jest głównym przedmiotem dyskusyi o agitacyi. Do tej chwili żadne z dwóch stronnictw tej grupy nie jest zupełnie pewnem wygranym. Mimo wszelkie zabiegi i starania nie czuje się stronnictwo federalistyczno-narodowe dość pewnem siebie a dzienniki narodowe dochodzą do niekonieczności pewnych w tym względzie rezultatów. Dla tego żąda Pokrok, aby energicznie na wielką posiadłość gruntową wywarło presyją, wskazując na postępowanie w Morawii, gdzie pojedynczy wyborcy bywają zjednywani dla stronnictwa państwowo-prawnego przez wysyłanie do nich deputacy. Wogóle zajmują się czeskie i ienniki nader troskliwie wyborami morawskimi, opowiadając z wielkiem zadowoleniem, jak tam używają środków, dla zapewnienia opozycji zwycięstwa powtórnego.

Z rozmaitych stron potwierdzają wiadomości, że ministerstwo zajmuje się obecnie wygotowywaniem rozmaitych projektów do praw, których celem ma być zapobieżenie skutecznym agitacyom i nurtowaniu stronnictwa, jak je nazywają klerykałno-feodálne, aby konstytucyją z tej przynajmniej zabezpieczyć strony. P. dr. Stremayr, minister oświecenia, zamysłał radzie państwa przedłożyć projekt do prawa przeciw agitacyi klerykałnej.

W dniach najbliższych ma się ministerstwo zająć

strów zajmowała się uregulowaniem resp. podwyższeniem pensyi urzędników.

Znany okólnik hr. Andrassygo do dyplomatycznych reprezentantów austriacko-węgierskich osadzają dzienniki angielskie bardzo pochlebnie. Morning Post nazywa go emfaticznie orędziem pokoju, będąc zdania, że wybór hr. Andrassygo na następcę hr. Beusta był wcale szczęśliwym. „Hr. Andrassy — pisze — rozpoczął życie swe polityczne dyplomacyją, jako bannita zajmował się w Paryżu głównie wielką polityką. Dawał on zawsze dowody wielkiej biegłości w kierowaniu spraw międzynarodowych. Znajomość jego zmiennych faz kwestyi orientalnej jest niewątpliwą. Mało jest mężów stanu, coby byli zdolni do utrzymania pokoju, którego pragnie i mało jest takich, coby zdołali zapobiedz groźnej ewentalności, gdyby takowa przypadkiem naruciła się miała.“

Telegramy.

Wiedeń, 9 grudnia. Tutejszy poseł niemiecki jenerał Schweinitz udał się dzisiaj do Berlina.

Praga, 9 grudnia. W księżna Oldenburgska umarla tu dzisiaj po krótkich cierpieniach.

Wersal, 9 grudnia. Zgromadzenie narodowe. M. minister sprawiedliwości przedkłada projekt do prawa, postanawiającego sądowe śledztwo przeciw tym dziennikom, które oświadczyły się w sposób obelżywy o komisyi ulaskawień. Nagłoszę przyjęto wielką większością. — Przeciw deputowanemu panu Ordinaire, zaczepiającemu gwałtownie komisją ulaskawień, wypowiada izba prawie jednogłośnie wotum nagany. — Minister skarbu przedkłada projekt do prawa, powiększającego sumę not banku francuskiego w obiegu będących z 2400 milionów na 3 miliardy; dopiero kiedy suma w obiegu będących not dojdzie do 2,800 milionów franków, ma reszta 200 milionów albo w całości albo częściowo, w każdym jednak razie dopiero na mocy dekretu, upoważniającego wyraźnie też emisję, być w obieg puszczone. Projekt ten do prawa żąda dalej upoważnienia dla banku do puszczenia w obieg not 15 i 5 frankowych. — Następnie przedkłada minister budżet dochodów i rozchodów za rok 1872.

Paryż, 9 grudnia. Minioniej nocy spadł termometr na 21 stopni Cels. Sekwana zamrzła.

London, 9 grudnia o 5 godzinie z południa. Wedle ogłoszonego co tylko godzinę przepędził książę Wales popołudnie spokojnie; symptomata choroby tymczasem nie zmieniły się.

London, 10 grudnia. Wedle ogłoszonego dziś o 1 godzinie z rana biuletynu nie zmienił się w niczem od wczoraj stan księcia Wales. — Jak Observer donosi, nie ma książę przytomności, stan jego nie jest jednak bez nadziei.

Carogrod, 8 grudnia. Z rozporządzenia greckiego patriarchy przewieziono pasek N. P. Maryi z góry Athos do Carogrodu, ażeby zapobiedz cholere; patriarcha i członkowie synodu przeprowadziły pasek ten z miejsca władowania do mieszkania patriarchy. Przy tej sposobności zgromadzili się, podług Levant Herald, takie tłumy ludu, że policya była zmuszoną wkroczyć a patriarcha widział się zniwolonym manowcami powracać do domu.

Petersburg, 9 grudnia. Przy wczorajszym bankiecie w uroczystość św. Jerzego wznioł car Aleksander następujący toast: Na zdrowie JCKMoi cesarza i króla Wilhelma, najstarszego kawalera naszego orderu św. Jerzego, na zdrowie kawalerów tego orderu z jego dzielnej armii, z której widzieć w gronie naszym tak godnych reprezentantów dumą mnie napawa. Życie i tusę, że serdeczna przyjaźń, jaka nas łączy, trwać będzie i w przyszłych generacyach, tak samo jak koleżeństwo broni naszych dwóch armii, które się datuje z wiecznie pamiętnych czasów. Upatruję w tém najlepszą rekojmiję utrzymaniu pokoju i prawnego porządku w Europie.

Rzym, 9 grudnia. Izba poselska ukończyła wczoraj obrady nad ogólnymi wydatkami budżetu z roku 1871 i po krótkich rozprawach uchwaliła również budżet dochodów na tenże rok.

London, 8 grudnia. Księżna udała się z wszystkimi członkami familii, swęj do Sandringham do księcia Wales. Biuletyn wydany o godzinie 5 1/2 wieczorem brzmi: Stan księcia jest niebezpieczny. Zwiększeniu symptomatów choroby, które wczoraj późno się rozpoczęło, towarzyszył znaczny ubytek sił.

London, 10 grudnia. Książę Wales przepędził noc spokojnie. Lubo znaczne zawsze, istnieje wyczerpienie sił, to jednak nie ponowily się groźne symptomata choroby.

London, 10 grudnia. Książę Wales przepędził noc dobrze. Nadzwyczajne osłabienie trwa wprawdzie bez przerwy, lecz niepokojące symptomata zmniejszyły się raczej niż powiększyły. Jeżeli w najbliższych 24 godzinach stan się nie pogorszy, natenczas mieć można jeszcze nadzieję.

London, 10 grudnia, w południe. Książę Wales przepędził czas ranny spokojnie. Ogólny stan lepszy nieco niż wczoraj.

Rzym, 10 grudnia. Minister skarbu p. Sella wnieśli wedle Economist w swém exposé o budżecie za rok 1872 o male tylko podwyższeniu podatków. — Nowe podatki mają być ściągane dopiero od 1 stycznia 1873 r. Renty w obieg nie będą puszczone.

Adryanopol, 10 grudnia. Z powodu natawicznych deszczów wielka tu powódź. W skutek której wszystkie dzielnice miasta zalane wodą. Mróz teraz ostry przyczytnił się do zapadnięcia się kilku domów.

Lipsk, 9 grudnia. Podług ogłoszenia tutejszego urzędu policyjnego zakazuje się pod karą czterotgodniowego więzienia dalszy udział w Eisenbach ukonytuowanym socjalno-demokratycznym stronnictwie robotników i składania opłaty do kasy pomienionego stowarzyszenia, tudzież werbowanie doń wszystkim osobom tutejszym, podległym jurysdykcyi urzędu policyjnego. Ogłoszenie podnosi, że prawie każdy numer organu tego stowarzyszenia Volksstaat zdradza cel stowarzyszenia, jeżeli nie bezpośrednie zawezwanie do zbrodni stanu, to przynajmniej zawezwanie do przekroczenia prawa w tym kierunku.

London, 9 grudnia. Po wydaniu dziś w południe biuletynu o stanie zdrowia księcia Wales, pacjent spędził pora: ek dzisiejszy spokojnie. Również i paroksyzm febrny wczorajszej ustąpił w pewnym stopniu a słabość się nie zwiększyła.

Stuttgart, 9 grudnia. Dziś wystosował poseł Mohl w izbie poselskiej obszernie uzasadnioną interpelacyją do ministerstwa, czy rząd zamyslał działać przeciwko rozszerzeniu kompetencyi prawodawstwa państwowego na polu ogólnego prawa cywilnego wszelkimi prawnymi środkami.

Lon yn, 9 grudnia. Biuletyn o stanie zdrowia księcia Wales, wydany dziś z rana o godzinie 8, donosi: Książę spał w nocy. Wycieńczenie sił się nie zmieniło. Ogólny stan choroby jest niezmienny.

London, 9 grudnia. Najnowszy biuletyn o chorobie księcia Wales, wydany dziś w południe o godzinie 1 opiewa: W stanie zdrowia księcia Wales nie zaszła żadna zmiana. Książę mało tylko spał. — Lekarzy przybocznych królowej, Bruce, przybył na zamek Sandringham.

Wersal, 9 grudnia. Projekt do prawa zwiększający ilość francuzkich biletów bankowych w obiegu będących, ma być dziś, najpóźniej jednakże, w poniedziałek przedłożony zgromadzeniu narodowemu.

Ostatnie telegramy.

London, 10 grudnia, wieczorem. Książę Wales przepędził dzisiejszy czas popołudniowy bardzo niespokojnie. Stan jego połączony z astmą i upadkiem sił. Groźne symptomata wróciły. Obawy są wielkie.

Bukareszt, 10 grudnia. Jak słyhać na pewno, toczą się w sekcyach izby nad konwencyą dotyczącą rumuńskich kolei, narady z widokiem pomysłowego dotąd rezultatu a w plenum izby przedłożoną zostanie może już w przyszłym tygodniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 11 grudnia. Przeciw uwagom mieszczańskim w sprawozdaniu naszym z ostatniego posiedzenia miejskiego Komitetu wystawy występuje Posener Ztg. w przedwczorajszym numerze tak sorkisto, że obok formy, w jaką polemikę swą ubrała, dziwnie wygląda zarzut, jakoby Dziennik w sprawie urządzania wystawy prowincjonalnej grzeszył brakiem ducha pojędźnego. Na zarzut ten odpowiadamy, że Dziennik, który pierwszy dał codydu ducha pojędźnego, nie zmienił i dzisiaj jeszcze pierwotnie zajętego stanowiska. Natomiast zawiódł w przypuszczeniu, iż u ogólny obywateli niemieckich równie pojędźne znajdzie usposobienie, i że obywateli ci skwapliwie pospieszą skorzystać ze sposobności zbliżenia się do Polaków. Jakkolwiek bowiem przeciw zachowaniu się niemieckich członków komitetu przemysłowego nie mamy nie do nadmienienia a nawet w jednym z poprzednich sprawozdań nie omieszkałszy wyrazić im zupełnego uznania, to przecież nie tailśmy obrzucen naszego z powodu wystąpienia prezesa komitetu wystawy panu Tempelhoffa, który oddawał znanym jest z swęj zawziętości przeciw Polakom. (Przypominamy wyrażone na zebraniu centralnego towarzystwa agronomicznego niemieckiego w dniu 10 czerwca 1870 roku przez niego słowa: „Przedzaj niechaj mi ręka uschnie, zanim ja podam Polakom“). Ponieważ jednakże sprawa wniosków dr. Wasnera została wówczas odłożoną, przeto sadziliśmy, że Komitet wystawy skorzysta z przerwy pomiędzy jednym a drugim posiedzeniem komitetu przemysłowego, aby nalezytę skarcie panu Tempelhoffa, w którego słowach, jak przynajmniej sama Posener Ztg. nie tylko duch pojędźności zgola się nie przejawia, ale owszem mieściła się ponowna napadła na Towarzystwo Rolnicze Polskie. Tymczasem zamiast uprzejmego zaproszenia, zwróciła się komitetu wystawy, w którymby tenże wyparł się spólnictwa z panem Tempelhoffem i tak jego przesłał jak i ostatni wystąpienie stanowczo i wyraźnie potępił, nadszedł jedynie list, w którym pan Tempelhoff może mniej sorkisto, jak poprzednie, ale równie stanowczo przeciw wnioskowi p. dr. Wasnera się oświadcza. Nie mogąc zaś przypuścić, aby pan Tempelhoff działał całkiem na swoją rękę i z członkami komitetu wystawy prywatnie przynajmniej zgola się nie porozumiał, przysłałmy do przekonywania, że komitet wystawy albo wcale wniosków dr. Wasnera nie uwzględni albo uczyni to w takiej formie, iż Centralne Towarzystwo rol. polskie nie wzięnie udziału w wystawie zwiaszcza, powtarzamy, zaproszenie takie, jakiego słuszenie spodziewaliśmy się, nie obecnie dopiero lecz w samym związku projektu wystawy powinno było być wystosowanym. W przekonaniu naszym potwierdza nas zresztą najzupełniej artykuł o wystawie zamieszczony w Nr 575. Posener Zeitung, w którym jeden z członków Głównego Towarzystwa Rolniczego stanowczo przeciw zaproszeniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego polskiego protestuje, gdyż zdaniem jego Polacy winni dać dowody ducha pojędźnego przez to, że i bez takiego zaproszenia udział w wystawie wezmą, bo przecież komitet wezwał do udziału wszystkich rolników bez różnicy narodowości (!) — Rolnicy nasi mają reprezentacyją w centralnym towarzystwie rolniczym i reprezentacyją tej pojąć nie powinni ten który mówi o duchu pojędźnym i nie na wiatr rzucić frazesu o równoprawności. Zresztą o całej tej kwestyi pomówimy obszerniej na innem miejscu. Dziś zaś powtarzamy, że zasiadanie Polaków w komitecie przemysłowym w obec takiego stanu rzeczy jest niestosownem.

— W dniu zanedgajszym na wielkiej sali bazarowej w obec licznej zgromadzonej publiczności miał odbyć dr. Stanisław Warnka: „O Walesteinie“. Zauważmy, że nie możemy powtórzyć w całości tego pięknego i dobrze wypowiedzianego odczytu, ani też przytoczyć szczegółowo treści jego; powiemy tylko, iż Sz. prelegent od samego początku schwytył uwagę czytelników i trzymał ją w ciągłym naprężeniu mimo samego przedmiotu i mniej więcej znanych szczegółów od samego końca. W odczycie tym przebieg całe życie Walesteina, o którymś jego plany, jego dąkności, cały jego charakter a jego polityczne i wojenne występy a wreszcie tragiczny jego koniec. Z życia powiadał Sz. prelegent, nie cieszył się Walestein sympatyi współczesnych; tragiczny zgon jego gwałt brutalny, jaki na obie jego spełniono, zjednał mu sympatya potomnych. Nie osęgnął on purpury królewskiej, jakiego pragnął, lecz za to poezya z najokleśnionych sw. ch klejnotów utkana dała purpurę, która księcia i wzniosła na wszystkie purpury królewskie. W tym mniej więcej słowach zakończył Sz. prelegent swój prawdziwie piękny i pouczający odczyt.

— Dzień 8 grudnia, w piątek o godzinie 7 wieczorem odbyło się na sali pałacu arcybiskupiego walne zgromadzenie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo pod przewodnictwem księcia Arcybiskupa. Zgromadzenie w skutek licznie rozesłanych zaproszeń publiczności znalazło się do kilkuset osób, nadto przybyli na posiedzenie przez księcia Arcybiskupa, z członków tejżejszy kapituły księży kanonicy Koźmian, Polczyński, Grandke i Maryański. Po zgajeniu posiedzenia przez księcia Arcybiskupa aupa modlitwa, nastąpiło odczytanie sprawozdania ze stanu i czynności Towarzystwa przez rok ubiegły, z którego się okazuje ile to dobroczynna instytucya straci poniosła przez wojnę i w jakim smutnem znajduje się obecnie położeniu. Punkt kulminacyjny przebiegu sesyi stanowiła przemowa ks. Arcybiskupa do nowoprzyjętych członków stowarzyszenia. W pięknie i serdecznie przemówieniu przypominał ks. Arcybiskup wstępującemu do Towarzystwa członkom obowiązek moralny praktykowania cnoty chrześcijańskiej, przedewszystkiem zaś miłości bliźniego przez wspieranie moralne i materialne potrzebujących pomocy, ze względu zwłaszcza na charakter obecnej chwili, w której ludzkość i przetrwaniu przemawiają do wszystkich ujemnych namiętności, by za ich podrażnieniem wywołać zadródo przeciw wszystkim posiadającym więcej i pożyteczność poprawy własnego bytu choćby na nieprawy drodze. — Po przemowie ks. Arcybiskupa nastąpiły sprawozdania tak nazwan. ch konferencyi Towarzystwa w mieście Poznaniu, z których wszystkich przemawiał tenże sam ksiądz i że ze względu na jego cele konieczne większego niż dotąd ze strony publiczności naszej potrzeba udziału. — Mowa ks. proboszcza Pędziskiego powiadała też w tym duchu i błogosławieństwo arcybiskupie, udzielone wszystkim zgromadzonym zakończył około godziny 9 wieczorem posiedzenie. Dodać jeszcze tylko dla dokładności należy, iż pod koniec nastąpiła skłódka na rzecz Towarzystwa, do której się każdy ze zgromadzonych według możności przyczynił.

— Stowarzyszenie Polskich Drukarzy odbyło dnia 2 grudnia w lokalu p. Sujeckiego miesięczne posiedzenie. Wobec licznie zebranych członków zagaił takowe przewodniczący odczytaniem porządku dziennego, następnie po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu — czytano listy z ciągu listopada nadesłane, mianowicie pierwszy od p. Seweryna hr. Mielińskiego, w którym tenże omyśli Stowarzyszenia się wyraża bardzo pochlebnie. Jak wiadomo tutejsze Stowarzyszenie Polskich Drukarzy zamierzało działać nie tylko na miejscu, ale ściągając na siebie jedno tki na prowincyi porozrzucać, jak niemiędy wpływ na inne dzielnice Polski i do wspólnego działania zawiązać. W tej myśli udało się do kilku osób, miłośców i szanownych narodowi posiadających z prośbą o oparcie moralne. Odrzucił z prośbą h to osób odpowiedział przychylnie, prócz dwóch panów w rozszedł sprawozdaniu wymienionych, i p. Seweryna hr. Mielińskiego, co Stowarzyszenie z wdzięcznością przyjęło. — Drugi list był od tutejszego niemieckiego Towarzystwa drukarskiego Gutenberg. Członkowie polscy należący niegdyś do tego Towarzystwa, po wystąpieniu, zażądali zwrotu książek polskich, za

niom starającym się o dojście do samodzielności w pracach być pomocnym. Bl. wiad. W. Garbary No. 3, na II piętrze na lewo. [6973.]

Akademik, Polak, życzy sobie uczniom starającym się o dojsię do samodzielności w pracach być pomocnym. Bl. wiad. W. Garbary No. 3, na II piętrze na lewo.

...j zamkniętą będzie, co podaje się

ności w pracach być pomocnym. Bl. wi
W. Garbary No. 3, na II piętrze na lewo

